

Odpadowy problem

10 lipca 2019

Gminy zaczynają się dławić śmieciami wielkogabarytowymi, bardzo kosztownymi w recyklingu. Branża odpadowa potwierdza, że Polacy na potęgę wymieniają meble, a stare wyrzucają – jednak nie bardzo wiadomo, co dalej z nimi robić.



Łóżka, fotele, szafy – takich śmieci pojawia się w gminach co roku nawet o 20 proc. Więcej. Włodarze gmin wiążą ten fakt ze wzrostem płac i transferami socjalnymi – mieszkańcy zaczęli wymieniać meble, remontować kuchnie. W gminie Przygodzice (województwo wielkopolskie) liczącej nieco ponad 12 tys. mieszkańców w 2016 r. – gdy weszło świadczenie 500 plus (kwiecień) – zebrano 95 ton odpadów wielkogabarytowych, a rok temu było ich już 147 ton. „Przyrost tego rodzaju odpadów jest dramatyczny. Po ich strukturze widać, że są to meble po roku lub dwóch użytkowania” – mówi inspektor do spraw gospodarki odpadami w gminie Przygodzice Andrzej Pichet. W gminie Kamienna Góra liczącej ponad 9 tys. mieszkańców (województwo dolnośląskie) zgromadzono trzy lata temu 58 ton starych mebli, sprzętów elektrycznych i opon, rok później były to już 162 tony, rok temu – 142 tony, w tym tylko podczas jednej wiosennej zbiórki – 70 ton niepotrzebnych gratów.

Sławomir Brzózek, prezes fundacji Nasza Ziemia zaznacza, że wzrost produktu krajowego brutto ma kluczowe znaczenie i w zależności od stopnia zamożności społeczeństwa przekłada się na wzrost ilości odpadów, równy od kilku do kilkudziesięciu procent wzrostu PKB. Według eksperta dla Polski można przyjąć, że wzrost PKB o 3,5 proc. będzie skutkował 1,5-procentowym wzrostem ilości odpadów. Profesor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu Marek Kośny przeanalizował deklaracje składane przez polskie rodziny w badaniach GUS dotyczących budżetów gospodarstw domowych. Wynikało z nich, że na zakup „urządzeń domowych” korzystający z 500 plus wydali o blisko 90 proc. więcej niż w roku, gdy program jeszcze nie działał.

Żeby szybciej pozbyć się narastającej góry szaf, meblościanek i kredensów, trzeba zatrudnić więcej ekip do ich wywozu i rozbiórki. To jednak koszty, a samorządowcy nie chcą podnosić mieszkańcom opłat za odbiór śmieci. „Ludzie nie chcą płacić więcej” – zaznacza Andrzej Pichet.

Samorządy odnotowują wzrosty wytwarzanych odpadów nie tylko w odniesieniu do wielkich gabarytów. W gminie Kamienna Góra w kwietniu zebrano około 200 ton śmieci (bez mebli, sprzętu elektronicznego i opon), a w tym samym miesiącu rok temu – 169 ton. I chociaż potrzeba szczegółowych danych, by móc odpowiedzieć na pytanie, jaka jest tego przyczyna, to można przypuszczać – biorąc pod uwagę chociażby wskaźniki wzrostu gospodarczego – że śmiecić będziemy coraz więcej. „Dlatego tak ważne jest tworzenie skutecznego systemu zbierania i przetwarzania odpadów – w przeciwnym razie zasypalibyśmy się własnymi odpadami, a gospodarka musiałaby ciągle korzystać z surowców naturalnych” – zaznacza Sławomir Brzózek.

Samorządowcy podkreślają, że przed nami jeszcze dużo pracy. Z danych z 16 największych miast wynika, że 50-procentowy poziom recyklingu osiągniemy w 2027 r., a nie – do czego obligują nas unijne przepisy – już w przyszłym roku. Na śmietnik trafia nawet do 75 proc. odpadów zmieszanych.

Zdjęcie: Magdalena Okraska

Źródło: NowyObywatel.pl